

K Odpis z oświadczenia w sprawie Lucjana Cyłkowskiego :

T.
Zad.

Dr med. Henryk K o t o w s k i Kartuzy ul. Pl. Ceynowy nr 6. Co do osoby Lucjana Cyłkowskiego, nauczyciela zatrudnionego w okresie międzywojennym w Gdyni, składam niniejszym bezstronne i na prawdzie polegające oświadczenie, dotyczące jego postawy patriotycznej i obywatelskiej. Lucjana C y ł k o w s k i e g o, zapoznałem w Gdyni w roku 1936, gdzie byłem zatrudniony jako lekarz asystent w Szpitalu Miejskim. Cyłkowski był nauczycielem z powołania i nadzwyczaj kochał swój zawód. Jako nauczyciel był mocno związany z ruchem harcerstwa, organizował i prowadził szkolne drużyny harcerskie, wpajając w młodzieży cechy patriotyczne, obywatelskie i zasady czerwonokrzyskie. W ówczesnym społeczeństwie gdynskim, cieszył się ogromnym zaufaniem, był szanowany jako żarliwy nauczyciel-patriota. Po wybuchu II wojny światowej, został przez władze okupacyjne, jako polak zwolniony z obowiązków nauczyciela. Pozostał jednak na terenie Gdyni, gdzie rozwijał szeroką działalność konspiracyjną szczególnie wśród młodzieży organizując tajne drużyny harcerskie, których zadaniem było gromadzenie danych dotyczące okupacyjnych sił zbrojnych, szczególnie morskich i lądowych. Za działalność patriotyczną został ^{30. X. 1942} w jesieni 1942 r. przez władze Gestapo aresztowany i osadzony w więzieniu w Gdańsku. W połowie roku 1943 zjawił się Lucjan Cyłkowski w późnych godzinach wieczornych w moim mieszkaniu w Kartuzach i oświadczył mi, że został przez władze Gestapo w Gdańsku, zobowiązany do wykrycia dostępu i rozszyfrowania tajnej organizacji " G r y f P o m o r s k i ". Jako powód zwolnienia z Gestapo miał oświadczyć członkom organizacji, że uciekł z szeregów współwięźniów na terenie Gdańska, podczas transportu z więzienia Gestapo do więzienia policyjnego. Cyłkowski oświadczył mi w zaufaniu że istotnie taki sfingowany transport został przez władze Gestapo dokonany i w porozumieniu ze strażnikami uciekł. Po przeprowadzeniu tej zaaranżowanej ucieczki, został przez władze Gestapo zaopatrzony w dokumenty policyjne i samochodem osobowym przewieziony do miejscowości Borch w powiecie kartuzkim. Cyłkowski oświadczył mi, że do Borch został odstawiony na jego prośbę z tym unotywowaniem, że najpierw udaje się do leśnictwa Sarni-Dwór niedaleko Borchy, gdzie jego wujek był leśniczym. Z tamąd, według otrzymanego polecenia miał się udać już samodzielnie na teren powiatu kościerskiego i tam wykonać poleczone zadanie. Do swojego wujka do Sarniego-Dworu się nie udał, tylko pieszo przyszedł do mnie, aby mnie o polecanych zadaniach i o dotychczasowym stanie rzeczy ^{z pamięci o stryja wujka przed uwięzieniem w Gestapo} poinformować i prosił mnie o udzielenie danych, związanych z rozeznaniem w terenie. Po dłuższym przedyskutowa

niu całokształtu sprawy ustaliliśmy, że jeśli tę całą akcję zapoczątkował, z której nie ma już powrotu, musi i dokończyć. Dokładnie pamiętam, że Cytkowski oświadczył mi, że decydując się na taki ryzykowny krok, kierował się romantyczną zasadą wallenrodyzmu tj. zwalczyć wroga od wewnątrz. Zgodnie z poleceniem Gestapo miał po 2 - 3 tygodni wrócić do swoich wysłanników z całym materiałem roszyfrowania organizacji " Gryf Pomorski " . W zamian za to obiecano mu specjalną nagrodę i zapewnienie dostatnich warunków życiowych na dalsze lata. Po trzy-dniowym pobycie u mnie, udał się Cytkowski do Komendy organizacji " Gryf Pomorski " na terenie powiatu kościerskiego, aby ostrzec organizację całą przed zamierzonym jej likwidowaniem przez władzę Gestapo. Od tego czasu Łucjana Cytkowskiego więcej nie widziałem. Dowiedziałem się jednak , że Cytkowski po porozumieniu się z kierownictwem organizacji " Gryf Pomorski " do władz Gestapo się nie zgłosił, tylko ukrywał się na terenie powiatu wejherowskiego w Bolszewie, gdzie dalej prowadził akcję konspiracyjną w porozumieniu z kierownictwem " Gryf Pomorski " . Przez łączniczkę jedną - zdrajczynią - , został w Bolszewie przez władze Gestapo aresztowany i odstawiony do obozu koncentracyjnego w Sztutthofie, gdzie publicznie w obecności współwięźniów obozu koncentracyjnego, został powieszony. ^{W Kartuzach} Kartuży, dnia 9. listopada 1975 roku /-/ Dr. med Henryk Kotowski. Pieczęć podłużna: Dr.Med. H. Kotowski Kartuzy.

